

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadestane”  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## Smutny bilans.

Rok skończył się od czasu, jak w drugiej Izbie ludowej pracowało nowe Koło polskie, o którym po obaleniu wszystkich posłów chrześcijańskoludowych, po uszczupleniu posłów wszechpolskich, gazety blokowe pisały, że dawno już Koło polskie nie było tak pięknie dobrane, dawno nie miało u siebie tylu znakomitości i dawno nie przedstawiało takiej siły i takiej powagi, jak właśnie teraz.

A jednak, jeżeli zrobimy obrachunek roczny i przypatrzymy się zyskom i stratom politycznym naszego narodu w Austrii, poniesionym w ubiegłej kadencji, to musimy dojść do przekonania, że posłowie nasi wrócili do kraju nie z jakimiś korzyściami, ale owszem ze stratami na wielu polach, a nadto w sprawach najbardziej obchodzących nasz lud nie zrobiono nic.

I tak od 4 lat obiecywał Rząd skasowanie podatku domowo-klasowego od domu o jednej albo dwu izbach, swojego czasu minister skarbu Korytowski wstawił już to skasowanie w ustawę podatkową, którą przedłożył do uchwalenia, niestety nim nadeszła u-

chwała, Korytowski ustąpił, jego następcą Biliński tej rzeczy więcej nie podniósł, a dzisiejszy rząd w przedłożeniu nowych podatkowych projektów skasowanie tego podatku opuścił.

Od dawna lud domagał się zniesienia rewizorów bydlą — za poprzedniego Koła sprawa ta była już postanowiona — dotąd jednak załatwiona nie jest.

W sprawie opieki nad naszymi ludźmi, którzy wyjeżdżają na zarobek do Prus albo za morze, nie zrobiono dotychczas nic. Odbywały się wprawdzie konferencje i rozprawy nad tą sprawą dość długo, ale na tem się skończyło.

W dawnym Kole podniesiono bardzo ważną sprawę, a w nowym poruszył ją poseł Antoni Lewicki, a mianowicie sprawę asekuracji od ognia. Jest ona dzisiaj tem ważniejszą, że komisja zapomogowa poleciła rządowi, aby pogorzecom albo całkiem zapomóg nie dawał, albo tylko wtedy, jeżeli coś z funduszu zapomogowego zostanie. Niesiety w sprawie tej nie zrobiono nic, bo od czasu, jak Stapiński założył swoje towarzystwo asekuracyjne „Wisłę”, ludowcy nie życzą sobie powszechnej asekuracji.

A sprawa budowy kanału galicyj-

skiego jak stoi? Oto mimo urzędowego nibyto rozpoczęcia robót przy kanałach w Brzeźnicy 27. grudnia 1911. sprawa postępuje naprzód zółwim krokiem. W parlamencie utworzył się związek stronnictw, który nie chce dopuścić do budowy galicyjskiego kanału, czemu Koło nie przeszkodziło. Rząd zobowiązał się przedłożyć nową ustawę kanałową i dotąd zobowiązania nie dotrzymał. Natomiast zmniejszył fundusze na regulację rzek w Galicyi, wywalczone za prezesury Głębińskiego, pod pozorem oszczędzania pieniędzy na kanały.

Za prezesury Głębińskiego Koło Polskie zawarło z rządem umowę, iż rząd co roku miał zakładać w Galicyi co najmniej 4 szkoły średnie. Jakoż rząd zaczął tej umowy dotrzymywać. Utworzono szkoły średnie w Łanucie, Myślenicach, Brzozowie, Rawie ruskiej i t. d. Od półtora roku nie utworzono już ani jednej szkoły więcej, a nawet nie upaństwowiono prywatnych gimnazjów w Białej i Czortkowie, chociaż się rząd do tego przed rozwiązaniem Izby w r. 1911. uroczyście zobowiązał.

Tak samo zobowiązał się rząd utworzyć 5 nowych starostw, kilka nowych sądów obwodowych, 19 sądów

PAWEŁ BONHOMME.

## WŁAMYWACZ.

Wieczór majowy był tak piękny, że po kolacji wyszli jeszcze do ogrodu na przechadzkę; potem wrócili znów do domu i w pokoju jadnym czytali. Od dłuższej chwili już pani Marnière usiłowała wczytać się w powieść, lecz w końcu nie mogła opanować zniecierpliwienia, podniosła głowę i rzekła do swego męża:

— Mój drogi, towarzystwo twoje jest wprawdzie dla mnie bardzo miłe, ale już jest po jedynastej i twoi koledzy czekają zapewne na ciebie...

Marnière odłożył gazetę i wstał.

— Masz rację, pójdę już — rzekł.

Żona pomogła mu włożyć palto, podała mu kapelusz i mocną, okrutną laskę. Dała mu w końcu szal i zapytała:

— Czy masz przy sobie rewolwer?

— Tak... tak... Mam wszystko, co mi potrzeba.

— A niezbyt późno wróc do domu!

— O, przed wschodem słońca nie masz co mnie się spodziewać.

Biedny mój przyjacielu! Jakże się poświęcasz dla drugich!

Zaledwie wyszedł do ogrodu, podbiegł do niego w paru susach Turek. Ale rozkazał mu iść do budy.

— Jakto — zapytała żona — nie weźmiesz psa ze sobą.

— Nie, jestem spokojniejszy, zostawiają go przy tobie. Zresztą tamci panowie mają też psy. Zamknij dobrze dom i połóż się spać...

— Ucałowali się raz jeszcze, poczem mąż poszedł.

Helena odetchnęła.

Zamknęła furtkę i z hałasem przeknęła dwa razy klucz w zamku; potem przystanęła we drzwiach domu i nasłuchiwała. Cicho było zupełnie. Postąpiła parę kroków naprzód i spojrzała ku górze, aby się przekonać, czy tam na poddaszu w pokoiku Katarzyny już ciemno.

Wtedy znowu podeszła cicho do furtki i bardzo ostrożnie, drżąc ze wzruszenia, odemknęła drzwiczki.

\* \* \*

Emil Marnière, inspektor Towarzystwa asekuracyjnego „Albatros”, został członkiem ligi bezpieczeństwa, którą założył właściciel

miejsowości, nie tylko dlatego, że uważał to za obowiązek obywatelski. Bez wątpienia miejscowość ta, tuż pod Paryżem położona, słygnęła z rozbójów i trzeba było z braku policyi poradzić coś z własnej inicjatywy. Przedewszystkiem jednak spodziewał się, że współobywatele obdarzą go przy przyszłych wyborach do Rady gminnej, w uznaniu jego zasług, mandatem radzieckim.

To było właśnie głównym powodem, że co dwa tygodnie z przykładnością wzorową przewodniczył dwom współobywatelom w nocej wędrowce w przydzielonej mu sekcji, której miał strzedz przed napadem rzeźmieszków. — Członkowie ligi sprawowali swoje obowiązki po kolei po trzech. Mieli doskonałe psy policyjne do pomocy, które łotrów poprostu chwytaly cicho pod gardło.

Marnière z zapalem spełniał zawsze swój obowiązek i nigdy swej kolei nie opuszczał. Ba, sprawował go tak regularnie, że żona jego postanowiła jego nieobecność wykorzystywać.

Przed niedawnym czasem poznała właśnie miłego bardzo młodzieńca, nazwiskiem Avelin, który regularnie co dwa tygodnie przyjeżdżał do Bois Colombes do przyjaciela swego na kolację i który cieszył się niewymownie, gdyby mógł być w jej towarzy-

powiatowych i w przeciągu 5-ciu lat 250 poczt miejskich, po 50 rocznie.

Z tego powstało jedno starostwo w Oświęcimiu utworzone za prezesury Głabińskiego, jeden sąd obwodowy w Czortkowie, dwa nowe sądy powiatowe i 20 poczt w roku 1910., a w następnym roku 14.

Obiecano dalej w Galicyi budować nowe koleje. Kolej z Jasła przez Żmigród do Koniecznej miała być jeszcze w r. 1909. budowana, kolej z Wieliczki przez Myślenice do Mszany, z Debicy do Jasła, z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę do Niska, z Krosna do Brzozowa i Przemyśla i inne pomniejsze były obiecane w r. 1910. Jednak rząd nawet ustawy w parlamencie nie wniósł o budowie tych kolei.

Co gorsza, w ostatnich czasach zaszła w parlamencie wypadek, który chyba o wielkiem znaczeniu i powadze Koła nie świadczy.

Jak wiadomo, u nas Rusinom ustępuje się na każdym kroku, a oni robią wiecznie gwałt i swoje zmyślane skargi obnoszą po świecie. To też doszło do tego, że ruskich akademików, którzy burzyli uniwersytet we Lwowie, uwolniono od winy, że Rusini przez wygrywanie na piszczałkach, trąbach i różnych przeraźliwych grzechotkach rozbili Sejm, a za to zgodzili się Polacy, aby z pieniędzy podatkowych całego państwa dostali osobny ruski uniwersytet. Dziś jeszcze jest nieporozumienie o to, gdzie ten uniwersytet ma być umieszczony, czy we Lwowie, czy gdzieindziej, ale zgoda ze strony

stwie, podczas kiedy Marnière pełnił swe obywatelskie obowiązki.

W rozmowie powiedział, że jest szczerym zwolennikiem Towarzystwa „Albatros”, a to wzmożniło jeszcze dlań sympatyę pani Heleny. Pomału więc doszło do tego, że umówili się na spotkanie w najbliższy wieczór, kiedy Marnière będzie miał służbę nocną.

Podczas gdy pani Marnière wyglądała przybycia swego przyjaciela, usłyszała na gościńcu czyjeś kroki i wnet potem spostrzegła za parkanem kontury męskiej postaci. Zadrżała. Tak, to był on!

Prędko go wpuściła i prosiła, aby zechciał poczekać na nią w pokoju jadalnym. Poczem szybko drzwi zamknęła i pospieszyła za nim.

Skoro stanęła przed nim, serce poczęło jej bić mocno. Jakżeż on ją musiał opanować, że takie głupstwo popełniła! Ale od owej chwili, kiedy go po raz pierwszy zobaczyła, nie mogła zapomnieć tego szlachetnego profilu, okolonego długimi lokami, jego pięknych, łagodnych a wyrazistych oczu i bardzo ładnej i pełnej brody.

Wszystkie te myśli opanowały ją i z upojeniem spoglądali sobie w oczy, aż tu naraz straszliwy skandal wyrwał ich z radosnego marzenia... Oto potężne zwierzę rzuciło się na nich.

Był to Turek. Niepostrzeżenie wszedł cicho za podejrzanym gościem do jadalnego pokoju i położywszy się pod stołem, obserwował stamtąd przybysza. Ale już przy pierwszym ruchu obcego zbliżenia się do pani, nie zwlekał dłużej. Jednym susem rzucił się na Avelina, łapy wsparł na jego plecach i zapuścił kły w kark. Straszliwy ból wyrwał głośny okrzyk z ust nieszczęśliwego.

(Dok. nast.).

polskiej już jest. I za tę zgodę nie wytargowano u Rusinów ani spokoju w Sejmie, ani zaprzestania oszczerstw miotanych na polski naród w Wiedniu i po całym świecie, Rusini dostaną uniwersytet, bo Polakom sprzykrzyła się ich natarczywość.

Wśród tego wszystkiego zaś dostali oni od rządu pochwałę w postaci cesarskiego orędzia, skutkiem czego Koło polskie się zgniewało, uchwaliło, że z rządem nie gada, ale na drugi dzień zaczęło na nowo gadać i wczorajszą uchwałę cofnęło.

Otóż te wszystkie fakta, które powyżej przytoczyliśmy, a których szeregi dałby się bardzo rozszerzyć, zdaje się nie świadczą o wielkim i ślicznym doborze wielu znakomitości w obecnym Kole polskiem, jak to głoszą dzienniki blokowe. Smutny zaś bilans, jaki powyżej zestawiliśmy, zwłaszcza ostatnie wypadki z Rusinami świadczą raczej o upadku znaczenia i powagi Koła, z którym po raz pierwszy rząd zaczął się nie liczyć. Oby takie fakta więcej się nie powtórzyły.

## Bojkot.



W miesięczniku lwowskim „Bojkot“ znajdujemy interesujący artykuł dr. Kazimierza Twardowskiego o „O znaczeniu moralnem akcji bojkotowej“, z którego ważniejsze ustępy poniżej przytaczamy:

Agitacja na rzecz bojkotu wyrobów, towarów obcych napotyka zwykle na dwie poważne trudności. Z jednej strony nie docenia się korzyści, wynikających z systematycznej akcji bojkotowej, korzyści nietylko materialnych ale moralnych, w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu, z drugiej zaś — objawia się w nas jakieś dziwne skrępowanie i przeżalenie na tym punkcie, umotywowane chyba brakiem zastanowienia się nad szkodą, wyrządzoną naszemu społeczeństwu.

Motywe akcji bojkotowej bywa mściwość, której źródłem znowu może być obrażona miłość własna, trudno akcji takiej przyznać wysoką wartość etyczną, tembardziej, jeżeli łączy się z tem wszystkim chęć zniszczenia przeciwnika ekonomicznego, politycznego, osobistego. Ale może akcja bojkotowa mieć także inne pobudki i zamiary. Może wynikać z przywiązania do wszystkiego, co nosi na sobie piętno rodzime, własne a z niechęci do wszelkich naleciałości obcych, których częścią są towary obce. Takie pobudki, oczywista rzecz, nie będą zasługiwały na potępienie.

Takie czysto uczuciowe tło może doznać pogłębienia, jeśli łączy się z niem świadomości konieczności stworzenia sobie, t. j. swemu narodowi silnych podstaw ekonomicznych, na których rozwijaćby się mógł pod każdym innym względem, pełniej niż dotąd; jeżeli dalej łączy z tem świadomość, że każde ustępstwo na rzecz przemysłu obcego jest zarazem ustępstwem z własnego narodowego stanu posiadania, wtedy akcja bojkotowa nabiera charakteru prowadzonej na zimno, a przecież z gorącą miłości ojczyzny płynącej, systematycznej i planowej pracy nad umocnieniem własnego bytu narodowego. I chyba żadna etyka pracy takiej nie zarzucić nie może, a możeby się nawet znalazły niektóre systemy etyczne, któreby taką pracę za obowiązek pożytywały.

Z tych trzech rodzajów akcji bojkotowej, które można rozróżnić, motywów, z jakich płynie, żadna w społeczeństwie naszym dotąd się nie przyjęła. Po gwałcie wrzesińskim i przy innych tego rodzaju okazach okazywały się początki akcji bojkotowej pierwszego rodzaju. Ale te odruchy obrazonej miłości własnej były czemś przemijającym. A gdy minęło oburzenie, zaczęło być mniej wrażliwymi na pochodzenie towaru.

Akcy bojkotowej, wynikającej z pobudek drugiego rodzaju, z przywiązania do swego a niechęci do cudzego, nie ma u nas i nie ma też u nas dla niej gruntu podatkowego. Wszak Polak właśnie woli cudze niż swoje tak, iż niektórzy kupecy nasia towary krajowy w zagraniczne niekiedy stroją etykiety, by publiczność nasza go kupowała.

Akcy bojkotowa rodzaju trzeciego znajduje się u nas w zaczątkach. Różni się ona od akcji bojkotowej pierwszego rodzaju tem, że ma program pozytywny i powszechny, a nie jednostkowy i negatywny. Nie zwraca się ona bowiem przeciw towarom obcym, pewnego ściśle określonego pochodzenia, lecz przeciw wszystkim towarom obcym, bez których można się obyć; nie wypływa ona z chęci odwetu lub chęci zniszczenia jakiegoś przeciwnika, lecz kieruje się chęcią wzmocnienia przemysłu własnego. Zgodnie z akcją bojkotową drugiego rodzaju, płynącą z zamilowania tego, co własne, wywiesza ona nie hasło negatywne: nie kupować tu lub nie kupować tam, lecz hasło pozytywne: kupować, o ile to tylko możliwe, u swoich.

Otóż taka właśnie akcja bojkotowa ma też wielką doniosłość moralną w szerokiem tego słowa znaczeniu, w zakresie życia duchowego. Można wskazać szereg korzyści moralnych, które łączą się nieodwrotnie z planowem przeprowadzeniem tego rodzaju akcji bojkotowej. Te korzyści moralne są dwojakie: jedne dotyczą jednostek, biorących udział w tak pojętej akcji bojkotowej, drugie dotyczą całego narodu. Niewątpliwie korzyścią moralną, jaką odnosi każda jednostka biorąca poważnie udział w akcji bojkotowej, t. j. w akcji podnoszenia własnej wytwórczości, jest to, że uczy się swe życie oddawać na służbę pewnej idei, — w tym przypadku idei narodowej. Akcja bojkotowa nie może być czemś dorywczem, lecz musi być prowadzona systematycznie, na każdym kroku, każdej chwili. Ustawicznie bowiem czyhają na nas pokusy wydawania pieniędzy na wytwory obce, a niepotrzebne — ustawicznie więc trzeba się mieć na baczności, by nie wspierać przemysłu obcego ze szkodą własnego. Od ścierki do kurzu i garnuszka na mleko, od ołówka począwszy, aż do skomplikowanych przyborów naukowych — ciągle musimy stawiać sobie pytanie: czy koniecznie te rzeczy należy sprowadzać z zagranicy, czy nie ma sposobu sprawić ich u swoich albo też bez nich się obyć? Tak tedy akcja bojkotowa uczy nas rozważać każdy nasz postępek, każdą czynność naszego życia i otoczenia pod kątem widzenia pewnej idei nadającej tem samem nawet najbardziej naporczy obojętnym funkcjom naszym znamię jakieś wyższe. Tem samem uczy nas nie czynić bezzwrotnie, lecz mieć ciągle na oku cel, o który chodzi, uczy nas więc tego, co Anglicy nazwają self-control t. j. tego, by ustawicznie sobą kierować i zawsze mieć siebie w ręku; uczy nas nadawać życiu naszemu pewien stały kierunek. Ma więc akcja bojkotowa w ten sposób zrozumiana dla każdej jednostki potężną doniosłość samowychowawczą.

## KORESPONDENCYE.

Rymanów, 13. sierpnia 1912.

Szanowna Redakcyo!

Odnosnie do notatki w nrze 32. z dnia 11. sierpnia o wiecu szkolnym w Rymanowie, prosimy o łaskawe sprostowanie i uzupełnienie owej w interesie prawdy.

Wiec odbył się przy udziale kilkuset obywateli, pod przewodnictwem asesora gminy p. Szymona Federkiewicza, a nie ks. proboszcza. Na wiecu inicjator akcji o budowę szkoły p. Michał Nowicki i referent wiecowy p. Szulc przedstawili, wjak oplakany stanie budynek szkolny w Rymanowie znajdują się, a pierwszy okazał zebrany kawałek belków, spróchniałe, które spadają ze ścian i sufitów ubikacji szkolnych. Urząd budowlany miejski widział się więc zmuszony opieczętować lokal, który grozi zawaleniem.

Plac, o którym w notatce wspomniano, jako nie nadający się, jest jedynym i odpowiednim, jaki w Rymanowie wyszukać można było i przez 25 lat nikt przeciw u-

życiu tego placu pod budowę opozycyjni nie czynił. Innego też placu w Rymanowie znaleźć nie można. I byłaby też tak Rada szkolna okręgowa jak i krajowa plany zatwierdziła, gdyby nie machinacje pewnych osób, mających interes w tem, by na tym placu szkoła stanęła. Ze i Rada szkolna nigdy placu nieodpowiedniemu nie uznawała, to dowód choćby w tem, że planów nie zatwierdzono nie dla placu, lecz dla drobnych usterek w tychże.

Gmina Rymanów wszelkie możliwe usiłowania czyniła, a stanowisko Rady gminnej wysławiła nam tak okoliczność, że na plany i deputacje i inne koszty przygotowania, miasto od lat 15 tu poniosło kosztów 6000 kor.

Wskutek tego wszyscy obecni na wiecu z oburzeniem przyjęli do wiadomości stanowisko władz szkolnych wobec budowy i na wniosek p. Samuela Chilla, poparty przez pp. Michała Nowickiego i Szymona Nowickiego uchwalili następujące rezolucje:

1) Wiec domaga się natychmiastowego rozpoczęcia budowy szkoły w Rymanowie, o którą od lat 25. bezskutecznie miasto się stara.

2) Wiec uznaje, że dalsze posyłanie dzieci do walących się szkół jest połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia dzieci i wzywa obywateli, by przy wpisach mieli wzgląd na tę okoliczność.

3) Wiec wyraża uznanie Urzędowi miejskiemu w Rymanowie za dokonane zamknięcie i opieczętowanie walących się szkół.

Rezolucje te zakomunikowano władzom szkolnym i wybrano komitet z 15 obywateli, dla kierowania dalszą akcją o przyspieszenie budowy szkoły.

Dziękując uprzejmie Szanownej Redakcji za umieszczenie naszych wyjaśnień pozostajemy

Z szczerem poważaniem

Sekretarz: Przew. komitetu:  
Szajna Michał Nowicki.

## KRONIKA.

**Przedłużenie wakacji.** Z powodu rekonstrukcji budynku gimnazjalnego rozpoczęcie się rok szkolny w gimnazjum sanockim dopiero 15. września. Termin wpisów ogłoszono zostanie w swoim czasie.

**Buda gimnazjalna.** Prowadzona częściowo rekonstrukcja budynku gimnazjalnego odsłoniła rzeczy, od których włosy stają na głowie.

Nad dziećmi naszymi czuwała Opatrzność i technicy prowadzący obecnie reparacje głośno mówią, że tylko Jej należy zawdzięczać, że nie wydarzyła się nieobliczalna w skutkach katastrofa.

Po zerwaniu podłóg w kilku klasach okazało się, że belki były zupełnie spruchniałe i podłogi wisiały wprost w powietrzu tak, że każdej chwili mogły spaść i pogrzebać pod gruzami setki uczniów. Tak samo zagrożone było życie dyrektora zakładu i jego rodziny, którego mieszkanie znajduje się pod biblioteką i gabinetami przyrodni czym i fizycznym.

Sufity i tam wisiały w powietrzu, gdyż belkowanie spruchniało zupełnie. Obecnie władze dolożowały to mieszkanie i przystąpiły do wymieniających sufitów.

Rekonstrukcja obecna odbywa się wedle znanego austriackiego „szimla“. Technicy orzekli, że wszystkie bez wyjątku klasy są zagrożone i że należy zmienić podłogi, względnie sufity we wszystkich ubikacjach. Koszt rekonstrukcji obliczono na 130.000 koron z powodu braku funduszy rozłożono jednak rekonstrukcję na 3 lata, zmieniając na razie podłogi w najbardziej zagrożonych klasach.

Ten brak funduszy jest co najmniej dziwnym, bo tam gdzie chodzi o życie mło-

dzieży powinno się znaleźć w państwie takim jak Austria marne 100.000 koron, choćby one nawet do budżetu wstawione nie były.

Rodzice powinni się dobrze zastanowić nad tem, czy w ogóle mają posyłać dzieci do sanockiej budy gimnazjalnej, bo jak widzimy częściowa rekonstrukcja nie nie usuwa niebezpieczeństwa grożącego dzieciom.

Sprawa „budy gimnazjalnej“ w Sanoku jest skandaliczną i gdybyśmy mieli posłów, którychby Sanok choć trochę obchodził, to sprawa ta powinna zabrzmieć przed forum parlamentarnem.

**Kupcy żydowscy** drażnią uczucia katolickie, już to używając obrazów świętych jako marek ochronnych i sprzedając towar takimi markami zaopatrzony, już to sprzedając obrazy święte.

Jest to oburzające i władze odnośne powinny zabronić profanacji naszych świętości.

Dotąd handlował obrazami świętych Leib Bachmann, a jakkolwiek nie ma koncesji na handel dewocjonaliami, uchodziło mu to dotąd bezkarnie.

Obecnie wystawił Izak Osterjung sztuki płótna opatrzone znakami ochronnym wizerunkiem Matki Boskiej.

Płótno z tym wizerunkiem od kilku dni znajduje się na wystawie, jakby dla prowokowania uczuć katolickich, a nasze władze ani myślą o wydaniu jakiegokolwiek zarządzenia.

A przecież my mamy prawo żądać, aby żydzi nie profanowali naszych świętości.

**Capstrzyk.** Wczoraj wieczorem, jako w przeddzień urodzin Najjaśniejszego Pana odbył się capstrzyk muzyki obrony krajowej.

Muzyka wraz z korowodem żołnierzy z lampionami i pochodniami obszła ulice miasta zatrzymując się przed mieszkaniami p. podpułkownika Kralicka i wiceburmistrza p. Dra Biedki, a następnie udała się do parku miejskiego, gdzie spalono zostały ognie sztuczne.

**Delegat Związku polskich Towarzystw gimnastycznych** sokolich we Lwowie p. Stanisław Biega bawił we czwartek 15. b. m. w naszym mieście i zwiedził szczegółowo sokołą kolonię skautową w Olchowcach.

P. Biega wyrażał się z wielkim uznaniem o kolonii i sposobie jej prowadzenia, a przedewszystkiem zachwycił się wspaniałem jej położeniem, które nadaje jej markę jednego z najlepszych w kraju letnisk.

**Skautów** nie ma w Olchowcach, gdyż wszyscy koloniści wyruszyli na 3 dniową wycieczkę do Rymanowa, Iwonicza, Dukli, Krośna i Odrzykonia. Powrót w niedzielę wieczór.

**Ruchliwe Koło T. S. L.** w Sanoku urządza w dniu 8. września b. r. festyn na dochód bursy włociańskiej im. Tadeusza Kosciuszki.

Sympatyczny cel powinien przysporzyć Kołu sporo dochodu, tem więcej, że doroczny festyn wrześniowy stanowi główny fundusz utrzymania dla bursy.

**Wizerunki Orła Polskiego** w ich dziejowym rozwoju zebrał i zestawiał Dr. Stanisław Elias Radzikowski serya 1. — ciana za 18 pocztówek 1-60. — Rzemieślnik polski często się posługuje orłem polskim, jako ornamentem, a że go nie zna dokładnie, więc nasz piękny znak narodowy bywa nieraz potwornie wynaturzony i zgola nawet do orła polskiego nie podobny. Wiele przedmiotów z odznakami wyrabiają Prusacy, więc, o zgrozo! i orzeł najczystszej bywa pruski, z czarnego na biały przemalowany. Towarzystwo Szkoły Ludowej podjęło zadanie wydawanie wizerunków orła polskiego na podstawie poszukiwań ścisłe naukowych. Ze starych ksiąg, sztandarów, dekoracji architektonicznych i t. p. zbrano co najcharakterystyczniejsze postacie i ułożono je w porządku wieków. Każda epoka wycisnęła swoje piętno, każdy styl wydatnił się silnie na rysunku orła polskiego. Niechże te drogie orły nasze

wylecą w świat, niech dotrą do polskiego rzemieślnika i fabrykanta, niech wyrugują tandetę pruską i dają świadectwo naszego istnienia i siły odpornej.

W Sanoku do nabycia w Kramie T. S. L.

**Karambol kolejowy.** W piątek dnia 16. b. m. najechała szybująca na stacy Bakońcycze koło Przemysła lokomotywa na pociąg osobowy, który zdążył z Przemysła do Sanoka.

Skutki zderzenia były fatalne. bo pierwszy wóz osobowy za wozem pakunkowym został zupełnie rozbity, a drugi wóz znacznie uszkodzony.

Z pomiędzy jadących pociągami są 2 osoby ciężko ranne, tak, że nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu, a 38 osób lżej rannych, lub dotkniętych wstrząsem nerwowym. Pośród rannych znajduje się kilka żon służby kolejowej z Zagórza, które wyjechały do Przemysła na zakupno.

Pociąg osobowy przyjeżdżający do Sanoka o w pół do trzeciej, przybył w piątek z dwugodzinnym opóźnieniem.

**Kilkakrotnie już** pisaliśmy o tem, że razakr miejski uprawia swój wstrętny proceder na głównych ulicach wtedy, kiedy na ulicach największy ruch publiczności. O ile nam wiadomo, to w piątki wogóle nie wolno temu panu urzędować. Widocznie jest on wyższy nad przepisy, gdyż w piątek dnia 9. b. m. w samo południe urządził polowanie na psa na ulicy Kościuszki przed sądem obwodowym.

Możeby przecież raz wglądnął w tę sprawę magistrat i położył kres tej hyclowskiej samowoli.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek dnia 20. b. m. Na porządku dziennym znajduje się cały szereg bardzo ważnych spraw.

**Polskie Towarzystwa sokole w Austrii.** Ogłoszona przez lwowski Związek sokoli tabela statystyczna wykazuje, że w Austrii jest ogółem 238 polskich Towarzystw sokolich z ogólną liczbą członków 29.014. Cyfra ta jest wobec liczby Polaków zamieszkujących Austrię nieproporcjonalnie małą i świadczy o naszej obojętności dla spraw narodowych.

Taki Sanok, na 5000 ludności wyznania rzym.-kat., nie licząc Posady olchowskiej, wykazuje w roku 1911. tylko 269 członków Sokoła. Uderzającym jest, że w liście członków sanockiego Sokoła nie widzimy całego szeregu nazwisk inteligencji i mieszczaństwa, które to sfery powinny przedewszystkiem skupiać się w Sokole.

Czas najwyższy zerwać z tą obojętnością dla spraw narodowych i tłumnie zapisywać się w poczet członków Sokoła.

**Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.**

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowne

P. T. Panie, że zaszczytnie znana firma

**Singer Co. Tow. akc.**

**maszyn do szycia**

której filia znajduje się w Sanoku, ulica

Jagiellońska

otwiera na czas wakacji w Sanoku

**BEZPŁATNY KURS**

**nauki kroju i haftu maszynowego,**

na swoich niedoścignionej dobroci oryg. Singera maszynach do szycia i haftu.

Nauka ta jest tem korzystniejsza, że Panie nauczy się mogą kroju praktycznego, niezbędnego dziś dla każdego domowego gospodarstwa.

Zgłoszenia przyjmuje filia w Sanoku, ul. Jagiellońska.

**Dobry apetyt!** Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniewienia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeoczywających pigulek, rebarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, usuwają kurcze i krew polepszają. 6 pudełek franco 4 K. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260. Kroacya.



Najlepszym  
i najtańszym  
środkiem na  
nagniotki

są wypróbowane przez lat 10,

przez

**Cooka i Johnsona**  
amerykańskie patentowane

pierścienie na nagniotki.

Środek ten w 10—20 minut po zastosowaniu uśmierza ból, a w 10 do 14 dni użyty wedle podanego sposobu każdy nagniotek na pewno usuwa.

Próbna sztuka 20 hal., 6 sztuk w pudełkach 1 kor.

Do nabycia w Sanoku w obu aptekach i we wszystkich aptekach Monarchii.

W TYM ROKU JUBILEUSZOWYM  
czytajmy wszyscy

**DZIEŁA**  
**X. Piotra Skargi!**

Najnowsze tanie i popularne wydanie, zaopatrzone życiorysem oraz dokładnymi objaśnieniami niezmiennego tekstu przygotowała

Krakowska Drukarnia Nakładowa:

**I. Żywy Świąteczny**

(Śś. Wojciech, Jędrzej Zórawek, Stanisław Biskup, Jadwiga, Jacek, Salomea, Kunegunda, Jan Kanty, Kazimierz Królówicz i Stanisław Kostka).

Cena 60 hal.

**II. Wybór pism**

(Kazania Sejmowe, Nabożeństwo żołnierskie, Kazania na niedziele i święta, Bractwo Miłosierdzia, Kazania przygodne i inne).

Cena 80 h.

**III. Wybór Żywotów Świątecznych**  
Starego i Nowego Zakonu

(Job św., Eliasz Prorok, Judyta wdowa oraz Śś. Anna, Józef, Paweł, Jan Ewangelista, Zofia, Cecylia, Barbara, Antoni pustelnik, Aleksy, Grzegorz Wielki, Wacław, Stefan, Franciszek z Asyżu, Katarzyna ze Sieny).

Cena 1 K.

Nabyć można we wszystkich księgarniach oraz wprost

w Krakowskiej Drukarni Nakładowej  
Kraków, Kopernika 8.

**Sprzedam**

zaraz realność z wielkim dużym ogrodem naprzeciw przystanku „POSA DA SANOCKA“

pod następującymi warunkami:

Kupujący przyjmuje dług hipot. w Kasie oszczęd. miasta Sanoka w kwocie 6.023 K. 77 h., nadto weksel w tejże Kana 3.000 K., przy kontrakcie żądam 12.000 K. a od resztującej ugodzonej kwoty za całą realność daje kupujący w pierwszym roku 3%, w drugim roku 4%, w trzecim roku 5%, w czwartym roku 6%.

Władysław Łukaszkiewicz.

**„KURJER LWOWSKI“**

wychodzi dwa razy dziennie.

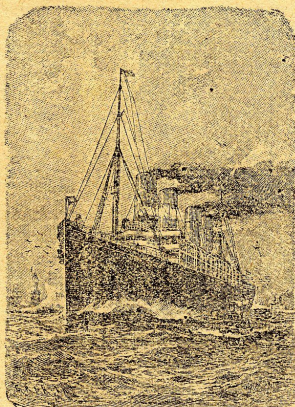
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.

Na prowincyi za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., kwartalnie z jednorazową przesyłką 3 kor. 20 gr.; kwartalnie z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową 9 kor. 50 gr.

Poza granicami Austrii miesięcznie 4 kor.

Wydawca: Spółka wydawnicza.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

**BIURO PODRÓŻY**

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

**ZYGMUNT KIESZKOWSKI**

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaj kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

**OGŁOSZENIE!**

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania po cenach bardzo umiarkowanych  
**parcele budowlane na „Wójtostwie“**

Plan parcelacyjny można przegladnąć w miejskim Urzędzie budownictwa.

**Feliks Giela**  
burmistrz.

**PAMIĘTNIKI POLSKIEGO GĘŁOPA**

pierwsze w literaturze polskiej, wydała

KRAKOWSKA Drukarnia NAKŁADOWA

pod tytułem:

**JAN SŁOMKA**

wójt z Dzikowa pod Tarnobrzegiem

**PAMIĘTNIKI WŁOŚCIANINA**

od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

Książka ta, do której przedmowę napisał prof. Uniw. Dr. Fr. Bujak, ma blisko 300 stron druku oraz 16 ilustracji z natury. — Cena K. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

oraz w Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Kraków, Kopernika 8.

**Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.**

Przyjazd:		Odzjazd:	
Stacya Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacya Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4:08	ze Lwowa, Przemyśla	4:15	do Sambora, Lwowa
7:26	z Zagórza, Mezö-Laborecz	4:12	do Jasła, Rzeszowa,
8:20	„ Jasła, Rzeszowa, Krakowa	7:36	do Zagórza
10:24	ze Lwowa, Przemyśla	8:24	do Przemyśla, Lwowa
1:33	z Zagórza (szkolny)	9:51	do Zagórza, Mezö-Laborecz
2:29	z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10:26	do Jasła, Rzeszowa, Krakowa
2:33	ze Lwowa, Przemyśla	1:43	do Zagórza (szkolny)
5:43	z Zagórza	2:34	do Przemyśla, Lwowa
7:30	z Jasła, N. Sącza	2:35	do Jasła, Tarnowa
8:25	ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	5:46	do Jasła, Rzeszowa
10:48	z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	7:35	do Zagórza, Przemyśla
10:31	ze Lwowa, Przemyśla	8:46	do Zagórza
		10:52	do Przemyśla, Lwowa

Drukiem Fr. Patały w Sanoku.